

EWA WALECKA-KOZŁOWSKA

ur. 1922; Ręczno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, obóz koncentracyjny na Majdanku, egzekucja na Żydach 3 listopada 1943 roku, Holokaust, akcja Dożynki

Egzekucja na Żydach 3 listopada 1943 roku

3 listopada [19]43 roku przeżyłam strasznie. Dzień zagłady Żydów. Był apel, ale nie było *Arbeitsapelu*. Komanda nie wychodziły do pracy. „Wszyscy do baraków! Nie wolno wyglądać oknem, nie wolno wychodzić, bo będą strzelać”. Myślimy – Boże! Co z nami zrobią? Czy podpalą baraki? Zaczęłyśmy się modlić, śpiewać „Pod Twoją obronę”, ale po jakimś czasie słyszymy muzykę, arie operetkowe Straussa w obozie. Mimo, że nie wolno nam było wyglądać, to niemniej patrzymy przez szpary. Patrzymy, co się dzieje. A tu co krok Niemiec z karabinem gotowym do strzału. Zainstalowano głośniki na słupach, na ciężarówkach, a z Drogi Męczenników Majdanka całe masy ludzi prowadzonych za piąte pole. Patrzymy, a to Żydzi. Żydzi z pejsami, Żydówki z małymi dziećmi, dzieci z lalkami, z wózkami. Prowadzą cały dzień ludzi. Mimo tej muzyki, słysząc kanonady wystrzałów z karabinów maszynowych. Boże! I tak cały dzień. A pod koniec dnia wchodzi do naszego baraku *Oberaufseherin* Elsa Ehrich i wywołuje jedną Żydówkę, która była w naszym baraku. To była fryzjerka, Mincia, która czesała wszystkie auzjerki, fryzury im robiła. A w tym dniu ta bestia przypominała sobie o niej i wywołała Mincię, zaprowadziła ją za piąte pole i więcej jej nie zobaczyłyśmy. A tam, za piątym polem, wcześniej więźniowie kopali olbrzymie rowy. Myśmy wówczas nie wiedzieli – bo i mężczyźni nie wiedzieli – po co te rowy. Czy to nie jakieś przeciwnotnicze, jakieś schrony? Jak się okazało, to ci ludzie byli wpędzani do baraku, musieli do naga się rozbierać, kosztowności rzucać do skrzyń, ubrania na kupę, na jedną stronę, wychodzić i stawać nad tymi rowami, a pluton egzekucyjny, składający się z SS-manów, strzelał do tych ludzi. Oni padali, na nich drudzy. Byli tylko czasem draśnięci, ale padali, bo drudzy na nich. Ziemią przysypane to wszystko było, że ziemia podobno jeszcze kilka dni falowała. Zostawiono 300 Żydówek – one się cieszyły, że będą żyć – po to tylko, żeby wyszukiwały w ubraniach, w butach kosztowności. Kiedy zrobiły swoją pracę, zostały także zamordowane. O tym wszystkim dowiedziałyśmy się od więźniów, którzy tam

bliżej byli i widzieli, co się dzieje. W tym dniu podobno ponad 18000 ludzi zamordowano. A na drugi dzień w obozie nastał straszny, straszny czas. Chodziliśmy, wszyscy więźniowie i więźniarki, jak błędni. Smutni, z głową bolącą, bo myśleliśmy – teraz rozprawili się z Żydami, a za chwilę z nami to zrobią.

Data i miejsce nagrania	2006-02-15, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"